

**Andrzej Zimniak "Gawędy fandomowe"  
cz. 11 - Żuławski u Kopernika**

# Andrzej Zimniak "Gawędy fandomowe" cz. 11 - Żuławski u Kopernika

Toruńskie Copernicony miałem na swoim konwentowym celowniku od dawna, ale zamiar zrealizowałem dopiero w 2013 roku. Impreza i miasto przypadły mi do gustu, więc jeździłem do Torunia regularnie przez sześć lat. Ale nie tylko staromiejskie i konwentowe uroki związały mnie z tym miastem; równie ważkim powodem była Nagroda Żuławskiego.

Zawsze miałem zamiar oprzeć Nagrodę na dwóch filarach: akademickim i fandomowym. Akademickim – bo Jury rekrutowało się spośród literaturoznawców, zajmujących się naukowo fantastyką; fandomowym – bo Nagroda wyrosła z fandomu i organizacyjnie zawsze była przez fandom mocno wspierana. Uczni nadawali odpowiednią wagę i powagę, zaś fandomowy lud zapewniał inicjatywie zainteresowanie, ruch i życie.



Zastanawiałem się i wypróbowałem różne możliwości, aż w końcu wzięłem pod lupę Toruń, czyli konwent Copernicon i Uniwersytet Mikołaja Kopernika (UMK). Z UMK wywodziło się troje Jurorów, pracowali tam akademicy zajmujący się fantastyką, a organizatorzy Coperniconu wyrazili zainteresowanie i chęć partycypacji, nadto jego termin dobrze pasował do harmonogramu konkursu. Po wybadaniu sytuacji nawiązałem więc bardziej bezpośredni kontakt z koordynatorem konwentu Andrzejem Ziółkowskim, a także z pracownikiem UMK, dr. hab. (obecnie profesorem) Maciejem Wróblewskim.

Andrzej życzliwie podszedł do sprawy i otworzył przed Galą Nagrody podwoje Sali Wielkiej Dworu Artusa, miejsca wspinałego i reprezentacyjnego, zajął się także wieloma problemami organizacyjnymi. Natomiast Maciej w pierwszym roku (A.D. 2015) przyjął Nagrodę isticie po królewsku, organizując konferencję naukową pod nazwą „Polska fantastyka najnowsza... spadkobiercy Jerzego Żuławskiego i Stanisława Lema?”. Zaproszeni zostali wszyscy Jurorzy, a więc powstało forum, na którym cała kapituła mogła się spotkać i osobiście poznać. Referaty wygłoszone na spotkaniu zostały opracowane przez Macieja i jako książka pokonferencyjna opublikowane przez Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu. Oprawa konferencji była świetna, bo obrady miały miejsce w pełnej dostojeństwa sali im. L. Kolankowskiego w historycznym budynku Collegium Maius. W antraktach serwowano kawę i ciastka, można więc było swobodnie porozmawiać. Kolejna okazja do konwersacji pojawiła się wieczorem, po uroczystym obiedzie, przy lampce wina.

W roku 2016, po wręczeniu nagród odbył się panel, w którym wystąpili laureaci, a wieczorem wzięli

udział w uroczystej kolacji. Natomiast w 2017 roku znów odbyła się konferencja, natomiast w organizacji Gali uczestniczył, jak zawsze, konwent Copernicon. Jak widać, koncepcja dwóch filarów została w zasadzie zrealizowana.

Warto jeszcze dodać, że w roku 2015 zaaplikowałem do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o środki na rzeczowe (pieniężne) nagrody dla laureatów, i - czemu wciąż jeszcze się dziwię - środki otrzymałem. Zawsze marzyłem o zdobyciu takich środków, aby zdobywca Głównej Nagrody mógł nabyć za nie samochód. No i udało się! Co prawda starczyło tylko na pojazd zdecydowanie używany (to nie tajemnica: suma wyniosła 10 tysięcy złotych, które jednak w 2015 roku nieco więcej ważyły niż dziś), no i to mini-Eldorado trwało tylko przez 5 lat, do roku 2019. Cóż, cieszę się i z tego.

Potem wybuchła pandemia koronawirusa i nastąpiły lata chude, przynajmniej jeśli chodzi o uroczystość wręczania Nagród i Wyróżnień. W latach 2020 i 2021 galowe spotkania się nie odbyły, ale inne procedury, jak głosowania, ogłoszenie wyników w sieci, wykonanie i rozesłanie statuetek - zadziałały bez problemów. Za to w 2022 roku wszystko wróciło do normy.

Jest taki ładny truizm: wszystko ma swój kres. Bynajmniej nie mam na myśli Nagrody Żuławskiego, która oby trwała wiecznie, lecz moje uczestnictwo w prowadzeniu tego przedsięwzięcia. Uważam, że 15 lat to taki okres w sam raz, ani za krótki, ani za długi. Poza tym wołają mnie inne sprawy. U steru pozostaje silna reprezentacja toruńska, wspomagana przez Warszawę, Poznań i wiele innych ośrodków i osób, więc o przyszłość Nagrody jestem (w zasadzie) spokojny. Jednak domem dla Żuławia staje się teraz gród Kopernika. I pierników.

*Andrzej Zimniak*